



ZYCIE PARAFJALNE

PARAFJA PRZEN. TRÓJCY w BĘDZINIE



Porządek nabożeństw:

Dzisiaj wszystkie nabożeństwa o zwykłych godzinach: 7.15, 9.30, 11, nieszpory o godz. 4 pp.

Zabawa ogrodowa

Zabawa ogrodowa odbędzie się dzisiaj po poł. i wieczorem w parku na Górze Zamkowej oraz na dziedzińcu Tow. Dobr., urządzona przez Komitet budowy Domu Kat.

Jak zwykle, zabawa ta, dobrze zorganizowana i urozmaicona, zapowiada się dobrze i w razie pogody udać się powinna. Czysty zysk na budowę Domu Katolickiego.

Podziękowanie składa Komitet budowy Domu Kat. Drużynom klubów sportowych „Sarmacji” i „Zagłębianki” oraz ich Zarządom za rozegranie meczu piłkarskiego w ub. niedzielę — serdeczne Bóg zapłać! —

Niestety z powodu deszczu oraz innych imprez w mieście publiczność nie dopisała i z tego powodu rezultat kasowy wprost znikomy, gdyż tylko 30 zł. 40. —

Ruch w Parafji.

Zapowiedzi przedślubne.

Ignacy Ingłot z Honoratą Okraskówną, Kazimierz Synowski z Barbarą Smolińską, Feliks Wachowicz z Zofją Ordonówną, Ignacy Skibiński z Juljaną Ligenzówną, Czesław Zarychta z Ireną Ludwikowską, Marjan Stychno z Franciszką Cesarzówną, Jan Sroka ze Stanisławą Marksówną, Antoni Borek z Czesławą Fontańską, Władysław Gustab z Władysławą Pochwatówną.

Związek małżeński zawarł:

Teodor Gubała z Marjaną Kapciarówną, Andrzej - Marcin Skoda z Ireną - Scholastyką Olszenkówną, Franciszek Trębacz z Ksawerą Cichowską, Marjan Bartosiński z Heleną Weńchówną, Stefan Śliwiński z Janiną-Marją Ślusarzówną, Władysław Konopka z Bronisławą Konieczkówną.

Przez chrzest stali się dziećmi bożemi:

Mieczysław - Stanisław Chałupka, Janina - Stanisława Hyla, Jerzy - Piotr Nowak, Zofja - Izabela Sowula, Anna Kasprzyk, Hanna - Zofja Olszak, Władysław - Bronisław Solipiwo, Józef - Juljan Duda, Krystyna - Bogumiła Bielecka, Alicja - Jó-

zefa Szych, Aniela - Antonina Zielińska.

Odeszli do wieczności:

Śp. Michalina Grudzińska l. 69, Marja - Krystyna Ferdyn l. 5, Mikołaj Szota l. 50, Zygmunt Miśta l. 25, Marjanna Koziół l. 23.

Wieczne odpoczywanie.

Kasy bezprocentowe

Chyba nima człowieka, któryby nie widział, jak przedłużający się kryzys gospodarczy z miesiąca na miesiąc pomnaża szeregi ludzi beznadziejnie smutnych, bezradnych, zrozpaczonych. Rekrutują się oni z robotników, rzemieślników, urzędników, nawet rolników, pozbawionych pracy, zredukowanych, wyrzuconych poza nawias społeczeństwa. W każdym mieście są, spotykamy ich na każdym kroku, szukają protekcji do pracy, błagają o posady, żebrzą o jałmużnę, proszą jeść. To jest nędza! Wśród nich wprawdzie wielu jest niezaradnych ślamazarnych, wiele jednak jednostek czynnych, dzielnych, którym gdyby ktoś pomógł, zachęcił, pouczył, wsparł kapitalikiem, niejedni założyłyby jakiś warsztat, sklepik, stragan, przenośny kosz z jakimś handlem i t. p. Stworzyłyby sobie sam własny warsztat, rodzaj pracy i znośny dochód. Rozbija się wszystko o brak kapitału. Niestety, tak jest, w epoce walki z kapitalizmem, małe kapitaliki kilkudziesięciotowe nawet mogłyby ratować egzystencję nędzarzy.

Na tem tle po wojnie powstają i rozwijają się Kasy bezprocentowe stworzone do walki z nędzą. Coś niecoś jest tych kas chrześcijańskich, działają one jak mogą, są już w Warszawie i innych miastach, stoją wysiłkiem pracy i ofiarności jednostek uspołecznionych. Jaka jest wartość tych kas, błyskawicznie pojęli to żydzi, ich finansisci, firmy, zamożniejsi szybko zebrali, pożyczili, ofiarowali tym kasom kapi-

tały, dostają miliony z Ameryki, wystarali się o krociowe zapomogi rządowe i samorządowe — i mają już dzisiaj w każdym osiedlu żydowskim kasę bezprocentową, razem w Polsce parę tysięcy kas, walczących z nędzą proletariatu żydowskiego i kilka milionów kapitału.

Czy niemożnaby pójść w tej mierze za tym dobrym przykładem żydów? Tak, można i trzeba. Gdy ta działalność nie wychodzi ze sfer rządzących ani wpływowych niechaj samo społeczeństwo zakrzętnie się około stworzenia tego u nas co zrobiono już gdzieindziej.

Rzucam na Będzin ten śmiały projekt stworzenia i u nas, chrześcijańskiej bezprocentowej Kasy dla walki z naszą nędzą. Wielki czas ku temu, gdy odwlecemy może być zapóźno. Niech rozważą go wszyscy, inteligencja, rzemiosła, sfery robotnicze — trzeba działać niezwłocznie. To nie jest praca jednego człowieka, nawet nie jednego komitetu. Do pracy tej musi stanąć społeczeństwo i grosz społeczny. Skąd wziąć pieniądze, jak zebrać kapitał kasowy? Odpowiedź może być krótka: Są ludzie, którzy pieniądze mają, więc ludzie pieniądze muszą dać, pożyczyc lub ofiarować. Istnieją już ustawy takich kas, jest już procedura zakładania, zatwierdzania i prowadzenia tychże. Trzeba to wprowadzić u nas.

Kończę słowami Chrystusa z dziesiętszej ewangelji, który rzekł do ślepych oczu, do głuchych uszu: „Otwórz się!” Tak, otwórzcie się nareszcie zatabaczone głowy, samo-

lubne sumienia, skamieniałe serca, zanknięte kasy, portmonetki, kieszenie, zaczniście działać. Powołajmy do życia w Będzinie Kasę bezprocentową! — Możliwe jest to gdzieindziej, możliwe i unas. Zbożnym i rozważnym poczynaniom Bóg pobłogosławił.

Ks. Tad. Peche.

RODZICE CHRZESTNI.

Jest to zwyczaj w Kościele Katolickim barzo dawny, ciągnący się bodaj od pierwszych wieków chrześcijaństwa, że przy ceremonii Chrztu św. dziecku, względnie człowiekowi starszemu, nawet dorosłemu, asystują wybrani lub uproszeni rodzice chrzestni. Sam Kościół ten zwyczaj wprowadził i do dziś go utrzymuje, ma on bowiem ważne i bardzo pożyteczne dla dziecka przyczyny.

Najważniejszą jest ta, że w razie sieroctwa w młodym wieku dziecko w rodzicach chrzestnych ma znaleźć drugich swoich rodziców, którzyby się dzieckiem zaopiekowali, często nawet w braku wogóle rodziny wybierają za swoje i gdy tego nie potrzeba, powinni przynajmniej mieć baczenie co się z ich chrześniakiem dzieje. Rodzice chrzestni mają obowiązek chrześniaka wychować po chrześcijańsku, nauczyć pacierza, katechizmu, dopilnować aby dziecko przystąpiło do pierwszej spowiedzi i Komunii św. należycie przygotowane, aby i potem prowadziło życie religijne — tu jest specjalny obowiązek matki chrzestnej. Gdy rodzice są biedni, na rodzicach chrzestnych ciąży przynajmniej moralny obowiązek (oczywiście o ile sami mogą) dostarczyć chrześniakowi i materialnych potrzeb od wyprawki chrzestnej począwszy. Dalej rodzice chrzestni przede wszystkim są świadkami, którzy w kościele i w urzędzie stanu cywilnego przy spisaniu aktu urodzenia, nadaniu imienia i nazwiska asystują ojcu dziecka lub komuś, kto w jego nieobecności ojca zastępuje. Oni też zazwyczaj wraz z ojcem podpisują ten akt. Dalszą myślą Kościoła jest, aby przez to „kumoterstwo“ ludzi z sobą zbliżać, zawiązywać braterstwo, przyjaźń, życzliwość, czynność, aby życie chrześcijańskie coraz większe zataczało kręgi, aby się przyjaźniły rodziny obce, aby przez „kumoterstwo“ wiązała się zgoda i pomoc między ludźmi, czyli coś w rodzaju szerokiej rodziny duchowej chrześcijańskiej. Nawet

zbliżenie różnych klas społecznych, np. zamożniejszych i biedniejszych, uczonych i nieuczonych ma duże tutaj znaczenie. Dlatego niech pamiętają rodzice, aby zapraszać na rodziców chrzestnych dla swoich dzieci ludzi jaknajbardziej odpowiednich pod każdym względem. Dlatego nie mogą być rodzicami chrzestnymi ludzie niereligijni, bezwyznaniowci, złego prowadzenia, żyjący w niesłubnych związkach, złej opinii i t. d. Prawo kanoniczne wyraźnie i bezwarunkowo zabrania przyjmować na rodziców chrzestnych ludzi innej wiary, a ksiądz udzielający Chrztu św. ma prawo odsunąć inowierce od udziału w tym sakramencie katolickim. Rodzice katolicyce bardzo niemądrzeby czynili upierając się przy inowiercy w tym wypadku wbrew żądaniom kapłana. Jakże bowiem inowierca w razie potrzeby nauczy chrześniaka wiary katolickiej gdy jej sam nie posiada lub może wiarą tą gardzi? Rodzice chrzestni niech też pamiętają, że to nietylko zaszczyt, lecz i poważny i długotrwały obowiązek wobec chrześniaka zaciągnięty przez współuczestnictwo w Sakramencie najpotrzebniejszym do zbawienia tak dalece, że jak mówi prawo kanoniczne, rodzice chrzestni, chrześniak i rodzice naturalni zaciągają wzajem między sobą owo powinowactwo duchowe, które nawet jest kanoniczną przeszkodą do późniejszego małżeństwa tych osób, z wyjątkiem kumotrów między sobą.

Chrzestni rodzice, którzy otrzymujecie od Kościoła św., nad chrześniakami waszymi część władzy rodzicielskiej i tak głębokie obowiązki, bądźcie sami katolikami z gorącej wiary i gorliwego życia ku szczęściu i zbawieniu i waszych dzieci i waszych chrześniaków.

Proboszcz.

Ofiary na budowę Domu Katolickiego.

Od dnia 2 czerwca do ostatniej chwili

Klub „Sarmacja“ 10 zł. bezimiennie 5. Bolesław Torbus 5. Zebrane na „święconem“ w Koszelewie 11 zł. 50 gr. Za sprzedanie 100 sztuk szamotowej cegły 7 zł. Grono nauczycielskie z Ksawery 2 zł. 50 gr. p. Kępiński 50 zł. Cała 5 zł. Kur Marjanna 1 zł, Dyr. Rogójski R. 31 zł. 75 gr. Członkinie wspierające z Ksawery 10 zł. 30 gr. z Śródmieście 70 zł. 90 gr. p. Flaszka 50 zł. Ko-

ło Rezerwistów 31 zł. 45 gr. zebrano w Zastępie Ksawery 24 zł. 04 gr. bezimiennie 2 zł. Jezierscy 3 zł. bezimiennie 50 zł. Grono naucz. Ksawery 2 zł. 50 gr. Kółko Róż. Będzin 5 zł., bezimiennie 100 zł. Kółko Różańcowe Będzin 11 zł., bezimiennie 5 zł., bezimiennie 5 zł. Kasprowicz 2 zł. Dyr. Błażejewicz 20 zł. Przybylski 50 zł. Członkinie wspierające: Śródmieście 82 zł. 20 gr. Koszelew 46 zł. Małobądź 28 zł. Tow. Opieki nad Górą Zam. 50 zł. Grono Naucz. Gimn. W. Replińskiej 75 zł. Grono Naucz. Ksawer 2 zł. 50 gr. Za stare żelazo 10 zł. Marjanna Kowalczevska 50 zł., bezimiennie 8 zł. Z zabawy urządzonej w dniu 17/V. 36 r. 1553 zł. 49 gr. Członkinie wspierające: Śródmieście 82.65, Ksawera 16.20, Koszelew 25.95, Małobądź 17.45, Za sprzedaną cegłę szamotową 200 zł. Z zabawy urządzonej 5. VII. 36. 539. 27 gr. bezimiennie 5, bezimiennie 20 zł. Zagórska Zofja 1 zł. Stanisław Szymczyk (sztygar) 20 zł. Teodor Kubiczek 100 zł. Z przedstawienia dzieci przedszkola „Koszelew“ pod kierownictwem p. Mazurkowej 42.60 gr. Z zawodów piłki nożnej: Sarmacja contra Zagłębianka 30 zł. 40 gr. Bóg zapłać!

„Dla cudzych dzieci“.

Pewien kandydat na posła przemawiał na zebraniu przedwyborczym usiłując pozyskać słuchaczy dla swej kandydatury.

— Czy pan jest republikaninem? pyta go jeden z obecnych.

— Owszem. Nawet radykałem.

— Czy pan walczy z klerem?

— Na każdym kroku!

— A dlaczego pan swoją córkę oddał na wychowanie do klasztoru? Zmieszany mocno radykał odrzekł:

— Bo... uważam, że bezreligijne wychowanie dobre może być dla cudzych dzieci, a nie dla swoich.

Żniwo rozpaczy.

Specjalna komisja Ligi Narodów ogłosiła ostatnio swe spostrzeżenia co do samobójstw w Europie. Ze sprawozdania wynika, że od dnia 1 stycznia 1901 r. do 31 grudnia 1931 r. przeszło 10 milionów ludzi w Europie zakończyło życie przez samobójstwo. Śmierć samobójcza pochłonęła więc akurat tyle ofiar, co wojna światowa.

W samej Polsce od 1926 roku do 1934 roku popełniono 34 tysiące 134 samobójstw. Bolesne żniwo rozpaczy i zarazem niewiary!